



ORGANIZACJA OD
PODSZEWKI

str. 4

A CO PO WATRZE?

str. 10

JAK DO TEGO DOSZŁO
NIE WIEM

str. 12

W TYM NUMERZE

- 3 Pomyśl o następnej Watrze już dziś!
(Radosław Rosiejka / Jestem w Związku)
- 4 Organizacja od podszewski
(Katarzyna Lesiak / Jestem w Związku)
- 9 Nie możemy się doczekać...
(Radosław Rosiejka / Jestem w Związku)
- 10 A co po Watrze?
(Piotr Kałużny / Na Tropie Środowisk)
- 12 Jak do tego doszło nie wiem
(Julia Gierasimiuk / Wyjdź w Świat)

WSTĘPNIAK



To już jest koniec, nie ma już nic... - śmiało mogę zacytować ten stary szlagier, na zakończenie Wędrowniczej Watry 2022. Szczęśliwcy albo pechowcy – zależy jak na to spojrzymy – mogli przenieść się do czasów, w których Internet, a nawet zasięg telefonii komórkowych, nie jest powszechny. Taka to była Watra!

Tak jak komenda chciała Wam przybliżyć Podlasie, tak i my staraliśmy się to robić na ostatniej stronie każdego numeru. Nie inaczej jest dzisiaj. Jeśli dwunasta strona nie jest pierwszą, którą czytacie, to koniecznie tam zajrzyjcie

– dzisiaj będzie o muzyce tego regionu.

W ostatnim watrowym numerze piszemy też o tym, co po tej Watrze. Warto już teraz o tym pomyśleć, żeby za rok wybrać się na obóz wędrowny, zwieńczony świetnym zlotem, którego będziecie jednocześnie uczestnikami i... organizatorami (na pewno w jakimś zakresie).

I podobnie jak Wy tworzyacie atmosferę Watry, tak możecie też tworzyć „Na Tropie”. Bardzo nas cieszy każdy, kto z rozmawiał z nami o współpracy. Więcej o tym piszemy na następnych stronach.

(RR)

PORADNIK PIERWSZOROCZNIAKA: POMYŚL O NASTĘPNEJ WATRZE JUŻ DZIŚ!

Namówili Cię na ten wyjazd i choć na początku nie wiedziałeś, o co w tym wszystkim chodzi, to Ci się spodobało. Chcesz pojechać na Wędrowniczą Watrę 2023? Żaden problem! Pierwszy krok masz już za sobą. Jakie są kolejne?

Jak to bywa w życiu – musisz zebrać drużynę. Ponieważ zapewne działałeś w niej lub patrolu wędrowniczym, nie będzie to trudne. Gorzej może być z komendantem obozu, ale jeśli w tym roku się udało, to pewnie w przyszłym też. Może uda się dogadać z zaprzyjaźnioną drużyną i razem zwiedzić kawałek Polski albo zagranicy. Wierzę, że się uda. Przecież obóz wędrowny nie musi trwać dwóch tygodni, jak obóz harcerski w lesie. Razem z drużyną możesz zdecydować się na tygodniową wędrowkę. I co najlepsze – wcale nie trzeba codziennie spać w innym miejscu. Możecie mieć bazę wypadową i robić całodzienne wędrowki po okolicznych szlakach. Wszystko zależy od tego, co chcecie robić i na ile możecie sobie pozwolić.

Teraz pewnie masz głowę pełną pomysłów, bo co chwila ktoś lub coś inspiruje Cię do działania. To świetnie! Właśnie od tego jest zlot Wędrowniczej Watry. Żeby poznawać nowych ludzi, wymieniać się doświadczeniami, inspirować do działania i wchodzić na wyższy poziom wędrownictwa. Dobrze

jest zapisać sobie te wszystkie pomysły, żeby wrócić do nich później i zamienić je na konkretne działania.

Choć zlot wędrowników będzie dopiero za rok, to o przyszłorocznej Wędrowniczej Watrze trzeba myśleć już teraz! To najlepszy moment, bo zgłoszenia na następną edycję zaczynają się już jesienią.

Wędrownicza Watra to nie tylko zlot w sierpniu, ale całoroczna propozycja dla drużyn wędrowniczych. Jeśli jesteś tutaj to doskonale o tym wiesz. Dlatego już na etapie planowania pracy drużyny, zastanów się z nad służbą i zaplanuj realizację poszczególnych zadań. Razem z innymi znajdź czas na przygotowanie obozu wędrownego. Wtedy na pewno będzie Ci łatwiej pojechać na Wędrowniczą Watrę 2023. Wierzę, że za rok spotkamy się w jeszcze większym gronie.

RR

ORGANIZACJA OD PODSZEWKI



W ostatnim już, bo piątkowym numerze, rozmawiamy z naczelnym „ogarniaczem” Watry. Szerszej publiczności znany jako Korek, opowiada nam o tym, jak to jest mało spać, być całe życie pod krótkofalówką i robić Watrę na Podlasiu. Rozsiądźcie się wygodnie na naszym wspólnym polu i posłuchajcie!

Cześć! Czym zajmujesz się na Watrze?

Nazywam się Michał Korenkiewicz, jestem zastępcą Komendanta Watry ds. organizacyjnych. Jestem też szefem zespołu IST. Wszystko to, co dzieje się na bazie, podlega pod mnie i pod mój zespół. Zajmuję się też logistyką, kwestiami sprzętowymi, chociaż materiały programowe, to już kwestia zespołu programowego. W mojej gestii było, żeby przywieźć wyposażenie, jak chociażby ławki i leżaki, na których teraz siedzimy.

Ile osób masz pod sobą w IST?

To nie jest tak duży zespół, jak mogłoby się wydawać. IST podę mną to około 10 osób. Ta liczba jest zmienna każdego dnia, bo niektórzy mogą przyjeżdżać i wyjeżdżać wcześniej. Na przykład dziś, po naszej rozmowie, muszę odwieźć 3 osoby na pociąg. Wiadomo – jeśli ktoś przyjeżdża i chce się zaangażować, to trzeba mu w tym pomóc.

Co robisz w harcer-

stwie na co dzień?

Jestem Zastępcą Kierownika (już Kierowniczką?) Referatu Wędrowniczego Chorągwi Białostockiej i prowadzę tam zespół organizacyjno-logistyczny. To, co robię na Watrze, robię też na co dzień w referacie.

Jak wyglądał proces przygotowywania do Watry? Czy ty byłeś w nim od początku?

Brałem udział w przygotowaniach prawie od początku, bo na moim miejscu miała być inna osoba z referatu, lecz ze względów zawodowych musiała zrezygnować. Na szczęście, był to wczesny etap i nie wpłynęło to negatywnie na cały proces.

Domyślam się, że to jest dość obciążające, i że ciągle planowanie imprezy przez rok i myślenie o jej kształcie wymaga dużo wysiłku.

To na pewno, chociaż wydaje mi się, że w porównaniu do innych Watr, albo jakichś większych imprez, dużym ułatwieniem dla

nas było to, że w Komendzie mamy Łukasza, który jest zarządcą tej bazy. To na pewno uprościło nam dużo organizacyjnych i logistycznych spraw. Nie musimy wszystkiego załatwiać oficjalnie, pomiędzy nami, bazą i zewnętrznymi firmami. Mamy osobę, która zna tutejszą okolice i przedsiębiorców. Chociażby mieszkańcy Kamiennej Nowej – jeden telefon do nich, a byliby gotowi się zebrać, żeby pomóc dla harcerzy. Na koncercie było ich widać.

Mieszkańcy wsi muszą być już obcy z harcerzami, skoro od wielu lat organizowane są tu obozy.

Tak, Ci mieszkańcy to jest prawie taki „osiedlowy monitoring”. Raz na bazę przyjechało auto, które nie było im znane. Od razu zadzwonili i poinformowali Łukasza.

Co było dla Ciebie największym wyzwaniem, podczas tego roku przygotowań do Watry?

Tak jak dla każdego z naszego referatu, wyzwaniem

było organizowanie imprezy na taką skalę. Ja sam byłem na Watrze w 2019 roku, która była, na dużo większej niż nasza, bazie w Pajaku. Przygotowanie Kamiennej, pod względem tego, żeby przyjąć tyle osób, było zdecydowanie bardziej złożone i trudniejsze. U nas nie ma tak rozbudowanej infrastruktury. Myślę, że to było największym wyzwaniem – dogadać się ze wszystkimi osobami odpowiedzialnym za teren tak, żeby można było z niego komfortowo i bezpiecznie korzystać. Ustalić wszystko z mieszkańcami, kuchnią, zabezpieczyć teren. Tym

bardziej, że mamy tory obok. (Chociaż czytałem w poprzednim numerze o fanatykach pociągów, którzy byli z tego zadowoleni!) Muszę się przyznać, że powodowało to u nas spore obawy. Na szczęście nie ma z nimi żadnych problemów – jesteśmy regularnie kontrolowani przez funkcjonariuszy Służby Ochrony Kolei. No a poza tym, trzeba było dostarczyć prąd, wodę, kontenery...

Mieliście jakieś obawy organizacyjne związane z tym, że teren bazy do 30 czerwca objęty

był stanem wyjątkowym i tym, że jesteście stosunkowo niedaleko granicy?

Oczywiście, to zawsze było gdzieś z tyłu głowy. Dostawaliśmy pytania o bezpieczeństwo – niektóre patroly nie przyjechały na Watrę m. in. z powodu bliskości granicy. Braliśmy pod uwagę to, że sytuacja jest rozwojowa. Jesteśmy dogadani ze Strażą Graniczną i Strażą Pożarną, więc gdyby coś się działo, byłibyśmy szybko poinformowani. Wszystko, co mogliśmy zrobić z naszej strony pod tym względem, zrobiliśmy. Służby raczej nas uspokaja-

18:37 20% 27%

NA TROPIE

RELJETONY

O lojalności

Sto lat. Istnienia ruchu harcerskiego to piękny przykład kształtowania pożądanych postaw społecznych wśród młodzieży. Jedną z ważniejszych wartości jest lojalność. W jakich jednak sytuacjach jest ona wystawiana na próbę? Czy da się ją kupić?

Czytaj więcej

NA TROPIE ŚRODOWISK

Nasz sposób na życie

O tym, jak służba stała się sposobem na życie... doprowadziła do zdołania na ważnej drodze odzicania wśród młodzieży w wieku 15-26 lat, przyznanego przez Światową Organizację Ruchu Skautowego (WOSM).

Czytaj więcej

POBIERZ APLIKACJĘ NA TROPIE

POBIERZ z Google Play

jały, że tu, mimo wszystko, nie powinno się nic dziać. Zawsze mogliśmy liczyć na pomoc lokalnych władz samorządowych, szczególnie na pomoc Urzędu Miejskiego w Sokółce, Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Białostockiej, a także Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego.

Pytanie z innej beczki – ile kilometrów zrobiliście przygotowując sprzęt na Watrę?

Uuu... To jest jeszcze cały czas liczone. Zwoziliśmy tu sprzęt z całej Polski – byliśmy 2 razy w Głównej Kwaterze, w hufcach, w magazynach. Gdyby to wszystko zliczyć, to kilka tysięcy kilometrów wyszło by na pewno.

Teraz trochę takie podwójne pytanie – Czy wcześniej miałeś doświadczenie w organizowaniu imprez ogólnopolskich i odpowiadaniu za logistykę na taką skalę? Czy czujesz, że to doświadczenie rocznego przygotowywania, zwieńczonego tą Watrą, coś ci dało? Wykorzystasz

to doświadczenie w przeszłości?

Jeśli chodzi o moje doświadczenie, to byłem Komendantem trasy na Rajdzie Odkrywców przez 2 lata w Gdańsku. Nie było tam co prawda 400 osób, tylko ponad 100. Odpowiadam też za organizację zlotów wędrowniczych w naszej chorągwi - czasem na zmianę z kimś z zespołu, żeby każdy mógł popracować, uczyć się, wychowywać swojego następcę.

Niemożliwym jest, żeby roczna praca nad Watrą nie zostawiła we mnie żadnego śladu. Nauczyło mnie to zwracać uwagę na szczegóły, ale też reagować i koordynować kilka spraw jednocześnie. Te wszystkie wnioski, które wyciągnęliśmy w tym roku i to czego się nauczyliśmy, prześlemy kolejnemu zespołowi. A tego, kto będzie przyszłorocznym Komendantem – dowiedzie się już niebawem podczas przekazania polana.

Ile godzin spałeś od początku Watry?

Wczoraj i dzisiaj łącznie jakieś 9 godzin. Teraz, trzeciego dnia, jest już spokoj-

niej. Najważniejsze, żeby być w stanie funkcjonować ostatniego dnia.

Chciałabym poruszyć temat pewnej miejskiej legendy, która jest zapisana nawet na wotrowych kartach – jak to jest być tym drugim Korkiem?

Chyba musimy zadzwonić do Karoliny, żeby się dowiedzieć (śmiech) i dopytać, jak to jest. Powiem tak – tym pierwszym jest być fajnie. Karolina czasem chyba ma pretensje, że jest tym drugim i próbuje wybić się na tego pierwszego. A jest szefową Wydziału Wędrowniczego GK ZHP, więc mieliśmy z nią dużo styczności podczas pracy nad Watrą. Osobiście niestety nie mogła tu być, ale wiedziała o wszystkim na bieżąco i, przede wszystkim, wspierała nas swoim wieloletnim doświadczeniem na Watrze.

Twoje ulubione miejsce na Watrze to?

Trudno powiedzieć, bo bywam wszędzie, ale myślę, że... zimny prysznic.

(KL)



fot.: Miłosz Pawlak

NIE MOŻEMY SIĘ DOCZekać...

**...jak dołączasz do naszej redakcji. Serio! Mimo, że na Watrze jesteśmy trochę na ubo-
czu, to bardzo lubimy ludzi i ich doświadczenia. Jeśli chcesz coś do nas napisać, ale nie miałeś/miałaś okazji podejść do naszego namiotu, to nic stracone-
go.**

Może jeszcze zdążysz to zrobić, zanim spakujemy nasz sprzęt i zwiniemy namiot. Ale to nie jest jedyna szansa. Nie organizujemy żadnego naboru, bo do nas można napisać i dołączyć zawsze. To jest prostsze niż myślisz. Na co dzień wystarczy napisać maila na adres natropie@zhp.pl.

Co w tym mailu? Wystarczy kilka zdań o tym, że chcesz pisać i co my na to? Jeśli będą to wywiady albo artykuły dla wędrowników i o wędrowniczych sprawach, to chcemy. Przecież jesteśmy magazynem wędrowniczym!

Następnie wszystko wyjaśniamy i wspólnie z Tobą ustalimy, co dokładnie napiszesz. Co to będzie? To

zależy tylko od Ciebie. Tak samo jak to, czy i kiedy zdecydujesz się wysłać gotowy tekst. Na tym etapie niczego nie narzucamy – to Ty musisz być pierwszą przekonaną osobą do tego tematu i dobrze się czuć z tym, że Twoje słowa pojawią się na wielu monitorach i ekranach telefonów.

Wszyscy z nas tak zaczęli i nie ma innej drogi. Najpierw jest pierwszy artykuł, później kolejny i kolejny. I nawet nie zdążysz się zorientować, że Watrę spędzasz pod niebieską gwiazdą, pisząc artykuły.

Tak właśnie jest z Julią, która przybliżyła Ci Podlasie. Poznaliśmy się rok temu na Watrze. Krótco po niej pojawił się jej pierwszy tekst – o swoim własnym środowisku. A potem kolejne i kolejne teksty.

Jesteś ciekawy/ciekawa, co ona o tym myśli, czy to dobrze jest być w redakcji Na Tropie? *Moim zdaniem nie ma tak, że to „dobrze” albo „niedobrze”. Gdybym miała powiedzieć, co cenię w życiu najbardziej – powiedziałabym, że redak-*

cję. (...) I co ciekawe – to właśnie przypadkowe spotkania wpływają na nasze życie. Chodzi o to, że kiedy wyznaje się pewne wartości - nawet pozornie uniwersalne - bywa, że nie znajduje się zrozumienia, które pomagają nam się rozwijać. Ja miałam to szczęście, że je znalazłam. I dziękuję życiu, bo życie to śpiew, życie to taniec, życie to miłość. Wielu ludzi pyta mnie o to samo – ale jak ty to robisz, skąd czerpiesz tę radość? A ja odpowiadam, że to proste: to umiłowanie życia, to ono właśnie sprawia, że dzisiaj na przykład piszę artykuły, a jutro – kto wie – zostanę redaktorką naczelną – mówi mi Julia.

Na co dzień piszemy artykuły, mieszkając w różnych częściach Polski i pochodząc z różnych środowisk. Jak zapewne zauważyłeś, na Watrze (i zdradzę, że nie tylko tu) spotykamy się na żywo i... bardzo dobrze się ze sobą bawimy.

(RR)

A CO PO WATRZE?

Na pewno widzieliście ludzi w pomarańczowych chustach, być może nawet stołowaliście się u nas. Kim są Ci Akademicy i dlaczego chcesz być w naszych szeregach?

Na pewno widzieliście ludzi w pomarańczowych chustach, być może nawet stołowaliście się u nas. Kim są Ci Akademicy i dlaczego chcesz być w naszych szeregach?

Akademicy nie są grupą metodyczną, natomiast samo powstanie Akademików wyszło z oddolnej potrzeby ludzi, którzy idą na studia – zazwyczaj zmienia się ich sposób działania w drużynach. Ciężko podczas sesji wrócić na odprawę do rodzinnego miasta w środku tygodnia na 16, szczególnie jeśli studiuje się 400 km dalej. Akademicy nie są też grupą metodyczną, bo to nie jest grupa wychowawcza. Mamy też swoje władze - Zespół Harcerstwa Akademickiego reprezentuje wszystkie zrzeszone kręgi, jak i odpowiada za kontrolę realizacji planu pracy. Jest to

potrzebne, aby działania na poziomie Polski czy imprez międzynarodowych, były skoordynowane i aby Akademicy też mieli pole do rozwoju. Już nie wychowujemy, ale stwarzamy im warunki do zarządzania świetnymi inicjatywami.

Przyjmujemy każdego, niezależnie od stopnia, lub jego braku. Zazwyczaj są to studenci różnego stopnia, jednak w swoich szeregach mamy też wykładowców czy doktorantów. Definicja członka kręgu akademickiego jest dosyć luźna. Każdy, kto jest w jakiś sposób powiązany ze środowiskiem studenckim i harcerskim, może być akademikiem. Zwykle faktycznie są to osoby, które były kiedyś w drużynach, przeprowadziły się w związku z nowym etapem nauki i przyszły na zbiórkę naborową lub same założy-

ły krąg – bo takie przypadki też były. Są jednak też ludzie, którzy zaczęli swoją przygodę z harcerstwem od bycia Akademikiem i tu realizowali stopnie instruktorskie.

Na Watrze organizujemy przede wszystkim zajęcia eksperckie i pomagamy w realizacji programu. Kawiarenka jest stałym elementem programu Watry od bodajże 2012 roku. Akademicy stanowią dużą część kadry i odpowiadają za program Watry. Wśród tegorocznego programu, organizowaliśmy wiele zajęć, ale za jedno z najciekawszych uważam lekcję salsy. Organizujemy nie tylko własne wewnętrzne imprezy, ale także pomagamy w organizacji wielu zlotów czy innych ogólnopolskich imprez, przede wszystkim wędrowniczych,

ale pewnie nie tylko.

W kawiarence, ale chociażby też w namiocie redakcji, mieliśmy QR kody fanpage wszystkich zrzeszonych kręgów. Jednak jeśli po Watrze ktoś chciałby do nas dołączyć, to na pewno znajdzie informacje na Facebooku Akademy ZHP – zawsze udzielimy odpowiedzi. Co jakiś czas wrzucamy tam też aktualną mapę kręgów – wynika to z tego, że liczba studentów, więc tym bardziej akademików, w zależności od miasta i roku potrafi być różna. Tym samym, liczba członków w kręgu potrafi być bardzo dynamiczna. W jednym roku będzie 20 członków, w innym tylko 5 (a podczas sesji 0). Jest to wyzwanie, aby dobrze rozplanować działania śródroczne mimo dynamicznych zmian.

Watro być Akademikiem, ponieważ po co rezygnować z harcerstwa, jeśli zawsze mogliśmy się tam rozwijać i realizować. Zmiana otoczenia nie jest końcem świata, a kręgi pozwalają z fantastycznymi ludźmi uczyć się nowych rzeczy i organizować świetne akcje. Akademicy mają dość podobny schemat działania do drużyny wędrowniczej, tylko odrobinę starszej i bardziej doświadczonej. Uważam, że to fantastyczne doświadczenie, gdy zajęcia prowadzi przyszły lekarz, architekt, kulturoznawca. Potrafimy się dzięki temu dzielić eksperckimi doświadczeniami, których często brakuje w ZHP.

(PK)



JAK DO TEGO DOSZŁO NIE WIEM

Podlasie niewątpliwie jest kolebką muzyki discopolo. Nie ukrywajmy, niby nikt się nie przyznaje, że go słucha, ale jak na imprezie coś leci, to nagle każdy zna tekst i dobrze się bawi. Jednak jak to się wszystko zaczęło?

Gatunek discopolo powstał w Polsce w latach 80., chociaż jego apogeum nastąpiło w połowie lat 90. Stanowił ważny element miejskiego folkloru muzycznego, przez co uzyskał tytuł muzyki podwórkowej czy chodnikowej. Wywodzi się z repertuaru piosenek ludowych i weselnych, granych na zabawach czy weselach, tyle że instrumenty akustyczne zostały zastąpione elektronicznymi, takimi jak keyboard. Pierwszym przedstawicie-

lem jest prawdopodobnie zespół Bayer Full, a niedługo po nim zaczęły się popularyzować wokaliści i zespoły, takie jak Akcent czy Boys. Głównym ośrodkiem muzyki chodnikowej był Białystok i okoliczne miasta, ponieważ stąd pochodziła znacząca większość artystów. Także Podlasie jest dosłownie kolebką discopolo.

XXI wiek, wraz z rozwojem Internetu i mediów społecznościowych, pozwolił gatunkowi nie tylko utrzymać się na powierzchni, ale także dał nowemu pokoleniu szansę na poznanie go. Utwory takie, jak „Ona tańczy dla mnie” czy „Ruda tańczy jak szalona” bardzo długo utrzymywały się w topce YouTube. Pomimo wielu przeciwników prostej muzyki z prymitywnymi

i często rubasznymi tekstami, gatunkowi nie da się odmówić pewnego rodzaju fenomenu i popularności. Rokrocznie organizowane są festiwale muzyki discopolo. Istnieją stacje telewizyjne czy radiowe, tylko i wyłącznie z tym gatunkiem. Chyba nie da się wyobrazić sobie jakichś dożynek bez prostej, elektronicznej muzyki do potańczenia.

Jako ciekawostkę sprzedam, że szkoła discopolo w Michałowie, która obiegała cały Internet w postaci memów, faktycznie istnieje. To znaczy, istnieje, ale klasy liceum nie są o profilu discopolo, a estradowym, a technikum ma klasy związane z realizacją nagłośnienia, nagrań czy fotografii i multimediów.

(JG)

Internetowy Magazyn Wędrowniczy „Na Tropie”, ISSN: 1233-8974.

Redaktor wydania: Radosław Rosiejka, skład: Radosław Rosiejka.

Kontakt: natropie@zhp.pl